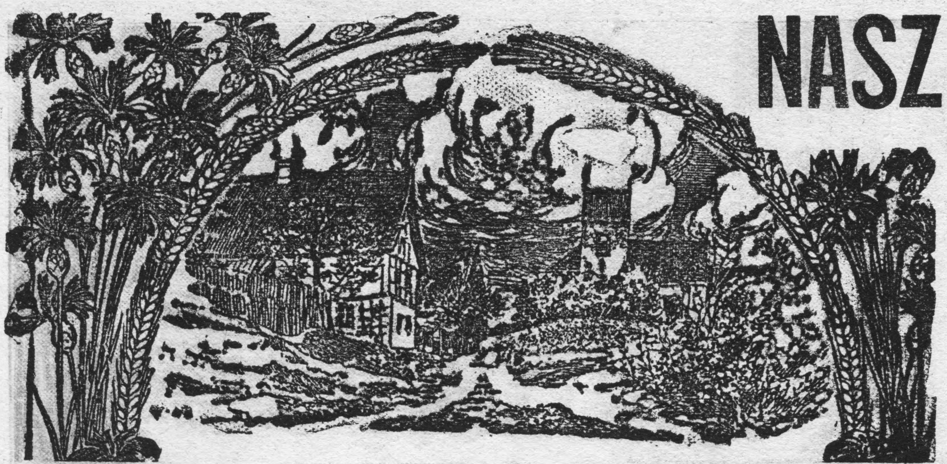


NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY“

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 17 sierpnia 1935. Nr. 32

Na Niedzielę X. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. XVIII. w. 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo, ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego więcej od niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie unižon, a kto się uniża, będzie podwyższon.

O modlitwie faryzeusza i celnika.

Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik.

Grzech i cnota pod postacią dwuch ludzi przedstawia się nam na świecie. Dwóch synów pierwszych rodniców: Kain i Abel. Kain na ziemi przeklęty: „Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi“. Abel zaś otrzymał błogosławieństwo od Boga. Celnik w kościele usprawiedliwiony, faryzeusz odepchnięty od miłosierdzia Bożego. Z jednej i drugiej strony Chrystusa, konającego na krzyżu, dwóch łotrów na szubienicach: jeden z nich zaraz po śmierci poszedł do towarzystwa Swiętych: „Dziś ze Mną będziesz w raju“; a drugi, choć przy samym Chrystusie umarł, z pod Jego boku poszedł wprost do piekła. — Kapłan zajął miejsce w konfesjonale, dwóch ludzi zbliżyło się do niego: jeden odszedł usprawiedliwiony jako święty, drugi z piętnem przekleństwa Bożego. — Dwóch braci, dwie siostry w jednym domu, dzieci jednych rodziców: jedno dobre pójdzie do nieba, a drugie przewrotne do piekła. Dwóch ludzi przedstawiają jeszcze dwa obozy na świecie: z jednego obozu idą ludzie dzielni, pracujący Bogu na chwałę, bliźnim na pożytek, z innego ludzie, obrażający Boga i będący przekleństwem dla społeczeństwa. Nareszcie owych dwóch ludzi przedstawia dwa wielkie oddziały, w których znajdą się wszyscy ludzie, żyjący od początku aż do końca świata, na Józefata dolinie, jeden po prawicy, a drugi po lewicy Bożej. — Zastanówmy się, do którego z tych oddziałów bylibyśmy teraz przyłączeni.

Święty Jacek.

(17 sierpnia).

Matką Świętych nazywają Polskę, gdyż wydała wielu mężów niezwykłej świętości i pobożności. Wiek XIII, jak we wszystkich innych krajach, tak i w Polsce, był wiekiem największego rozkwitu cnót chrześcijańskich. Jaśniały wtedy w Polsce święte przykłady świętości: błogosławiony Wincenty Kadłubek, biskup i historyk, św. Salomea, córka króla polskiego Leszka Białego, a żona królewicza węgierskiego Kolomana, św. Kunegunda, księżniczka węgierska, a żona Bolesława V Wstydliwego, króla polskiego, pobożna jej siostra, błogosławiona Jolanta, której zwłoki spoczywają w Gnieźnie w kościele pofranciszkańskim, św. Jadwiga, księżna śląska.

Sw. Jacek urodził się w diecezji wrocławskiej, w śląskiej wsi Kamień. Wraz ze starszym, a również świętym bratem, błog. Czesławem, uczył się poza krajem. Rychło został kanonikiem krakowskim. Stryj ich Iwo Odrowąż, biskup krakowski, jadąc do Rzymu, zabrał ze sobą Jacka i Czesława, który wówczas był kanonikiem sandomierskim.

W tym czasie w Rzymie św. Dominik wskrzesił gorącą modlitwą do życia pewnego młodzieńca, który spadł z konia i zabił się. Ten cud przejął naszych pielgrzymów wielkim szacunkiem dla św. Dominika, którego też poznali osobiście.

Biskup Iwo prosił usilnie św. Dominika o wysłanie kilku braci w kraje północne, ale nieznajomość obcych języków (ówcześni Dominikanie byli prawie wszyscy Hiszpanie) stawiało tu nieprzezwyciężoną przeszkodę.

Wobec tego kilka dni później na prośbę Jacka, Czesława i kilku innych św. Dominik przyjął z radością ich do swego zakonu.

Po 6 miesiącach wracali już do ojczyzny swojej, aby tu zakładać klasztory, a po drodze siali słowa Ewangelji. Sw. Jacek apostołowaniem swojem objął najprzód różne okolice Małopolski i Mazowsza, potem Rosję, Szwecję, Norwegję, Prusy i narody azjatyckie i tak zakon kaznodziejski czyli dominikański zawładnął niemal nad połową świata.

Apostolstwo w Kijowie przerwane zostało przez wtargnięcie Mongołów w w r. 1240, którzy całe miasto spustoszyli. Właśnie gdy Jacek odprawił Mszę św. i lud Panu Bogu polecał, zbiegli się zakonnicy do kościoła ze straszną wieścią, a Jacek, wziąwszy puszkę z Przen. Sakramentem, począł wraz z braćmi uchodzić. Wtem, jak mówi podanie, miał usłyszeć głos M. Boskiej, wychodzący z jej posągu alabastrowego: „Synu mój, Jacku, uciekasz przed hordą tatarską, a mnie z synaczkiem moim ku rozsiekaniu i podeptaniu zostawiasz? Weź i mnie ze sobą, ciężaru ulży ci syn mój!"



Kardynał Verdier dokonał w Paryżu wyświęcenia 60 diakonów na księży.

Niosąc w jednej ręce Przenajśw. Sakrament, w drugiej figurę M. Boskiej opuścił Kijów. Ta figura Najśw. Marji Panny, zwana Jackową, znajduje się dotąd w klasztorze Dominikanów we Lwowie, w kościele zaś dominikańskim w Poznaniu wyobrażona jest ta ucieczka św. Jacka z Najśw. Sakramentem i figurą Matki Boskiej w prześlicznej rzeźbie na stalach po stronie ewangelji.

Po kilkunastu latach pracy apostolskiej powrócił św. Jacek do Krakowa w r. 1256, a w roku następnym zakończył chwalebny swój żywot. Ciało jego z wielką czcią pochowane zostało w kościele krakowskim Dominikanów przez Prandotę, biskupa krakowskiego.

Wnet Bóg licznemi cudami zaczął okazywać swoją wszechmocność przy grobie świątobliwego naszego rodaka. Ośmielony temi cudami Zygmunt I., król polski, wniósł prośbę do Papieża Leona X o jego kanonizację. Po długich latach w r. 1527 Ojciec św. pozwolił obchodzić uroczystą pamiątkę błogosławionego Jacka i po wszystkich kościołach i klasztorach prowincji polskiej Dominikanów wystawiać jego obrazy. Dopiero Ojciec św. Klemens VIII po przeprowadzeniu szczegółowego procesu kanonizacyjnego policzył bł. Jacka w poczet świętych, a Urban VIII postanowił, aby jego uroczystość w całej Polsce w I niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marji Panny obchodzoną była.

Król Zygmunt, którego główną zasługą było przyspieszenie kanonizacji, obrał św. Jacka za patrona królestwa polskiego.

Pierwszy we Francji ślub w samolocie.

Paryż przeżył ostatnio swą pierwszą sensację na sposób amerykański. W dniu tym odbył się ślub panny Simony Paulain ze znanym w paryskich kołach sportowych prezesem jednego z klubów, p. Becquerelle.

Młoda para po ślubie cywilnym w merostwie udała się na lotnisko sportowe Tous-sus-le-Noble, gdzie po wysłuchaniu Mszy św. wsiadła wraz z księdzem do samolotu. Akt zaślubin odbył się na wysokości 2.000 m. wysoko ponad chmurami, które w tym dniu zawisły nad Paryżem. Nowożeńców, powracających z podobłocznych szlaków, powitał ulewny deszcz. Samolotowi młodej pary towarzyszyła eskadra 12 samolotów.

Barbarzyńska profanacja figury M. Boskiej pod Paryżem.

W Mary le Roi niedaleko Paryża rozbili komuniści drewnianą figurę Matki Boskiej o wielkiej wartości artystycznej. Figura ta była celem tradycyjnych procesyj. Figura zniknęła ostatnio i dopiero później znalazło ją pewne dziecko przypadkiem na dachu elektrowni. Głowa Matki Boskiej i Dzieciątka Jezusa były odłamane. Wdrożono śledztwo za sprawcami tego świętokradztwa.

Trucizna w kieliszku mszalnym.

W katedrze w Cremona, we Włoszech celebr. sumę prałat Stuani dostał nagle bolesnych kurczy po użyciu wina podczas Komunji św. Lekarze stwierdzili, że został on zatruty cjankali. Jakaś zbrodnicza ręka wsypała truciznę do kielicha. Kapłan zmarł.

Na słoniu przez Alpy.

Amerykański pisarz Hally Bourton postanowił śladami Hannibala, wielkiego wodza kartagińskiego, który z półwyspu pirenejskiego poprzez Alpy przeprawił swe wojska (90 tys. żołn. i 37 słoni) i zaszedł Rzymian od tyłów podczas II. wojny punickiej (218 r. przed Chr.), przebył Alpy na grzbiecie słonia. Ekscentryczny podróżnik przybył do schroniska na górze św. Bernarda.

Ostatni etap drogi był bardzo uciążliwy, bowiem słoń na tej wysokości czuł się źle i nie chciał iść dalej. Mimo oporu słonia podróżnik przebył Alpy i przybył do Nosty.

Jak mieszkali nasi przodkowie przed 2500 laty?

Na półwyspie Jeziora Biskupińskiego, w pow. żnińskim, w woj. poznańskiem rozkopuje się osadę przedhistoryczną z wczesnej epoki żelaznej (około 700—500 lat przed nar. Chr.). Osadę odkryto dotychczas na przestrzeni prawie 3000 m. kw., znajdując 15 chat i 7 ulic. Ulice i chaty budowano z drzewa. Ponieważ osadę założono na powierzchni bagniska, które posiada właściwości konserwujące drzewo, zachowały się doskonale dolne części chat, jak i ulice. Biegną one równolegle do siebie w kierunku z zachodu na wschód, między niemi stoją obok siebie chaty o powierzchni podłogi w każdej 60—70 m. kw.

Konstrukcja chat t. zw. sumikowo-łątkowa. Chaty posiadają jedne odrzwia w ścianie bocznej, południowej.

Wśród drewnianej podłogi znajduje się w każdej chacie palenisko w rodzaju bruku kamiennego. Rzadziej spotyka się chaty z przedsionkami.

Osadę tę, założoną na dawnej wyspie, bronił drewniany „mur” obronny przed nieprzyjacielem. Podmuwaniu brzegów przez wodę i naporowi lodów zapobiegał falochron, zbudowany z trzech pięter, ukośnie wbitych pali w dno jeziora. Prace nad całkowitem odkryciem muru obronnego i falochronu są w pełnym toku.

W obrębie osady, zatopionej przez powódź, znaleziono dużą ilość przedmiotów i narzędzi z drzewa, kości, rogu, kamienia i metalu, używanych przez dawnych budowniczych osady. Do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane od wozu. Pozatem spotyka się dużo ziarn zbożowych, len, konopie, orzechy laskowe itd.

Łódź bez wioseł i motoru.

Na jednem z jezior podberlińskich pewien konstruktor uruchomił kilkanaście łodzi, poruszanych śrubą, uruchomioną rękoma. Podobno jazda na takiej łodzi jest bardzo łatwa, niemęcząca i przyjemna.



Cesarz abisyński z małżonką.

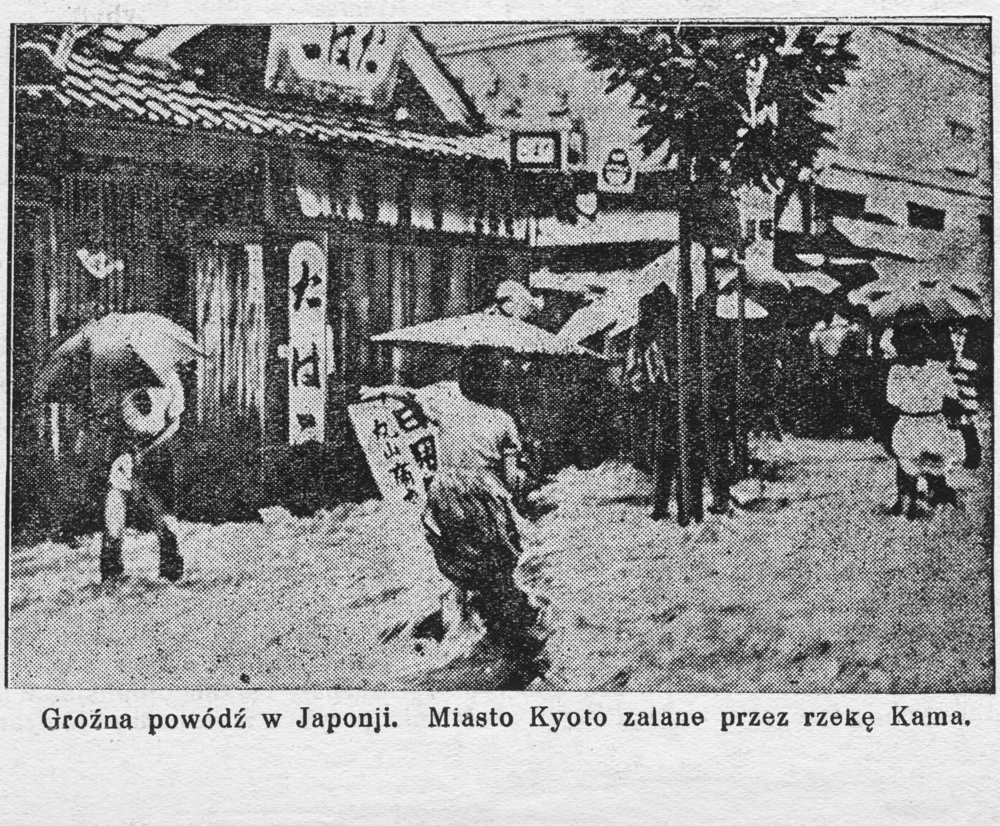
Brat sprzedał siostrę na jarmarku za... osła.

Osobliwy wypadek zdarzył się w małem miasteczku w Anatolji. Oto pewna młoda i piękna kobieta została sprzedana na jarmarku przez swego własnego brata handlarzowi bydła za osła.

Gdy handlarz uwiadomił ją o transakcji i kazał jej być posłuszną, krzykiem zwabiła sąsiadów. Władze sądowe wdrożyły dochodzenia przeciwko handlarzowi i przeciwko zbrodniczemu bratu.

Motor poruszany energją słoneczną.

W Medjolanie Giovanni Andri i Daniele Gasparini wynaleźli motor, poruszany energją słoneczną. Motor był wypróbowany w obecności naczelnego inżyniera miasta, przdstawicieli syndykatu inżynierów i inżynierji wojskowej.



Groźna powódź w Japonji. Miasto Kyoto zalane przez rzekę Kama.

Koń w czarnym czapraku odwiedza grób swego pana.

Ostatnio zmarł restaurator Hugo Findeis z Bielska, który był rzeźnikiem końskim i dorobił się znacznego majątku. W testamencie polecił, by tylko żona uczestniczyła w jego pogrzebie, natomiast córce swej zabronił pójść na cmentarz. W testamencie postanowił również, by na grób jego przyprowadzano mu codziennie jego ulubionego konia, którego dosiadał jeszcze jako wachmistrz 3 pułku draganów niem. Dziwaczne rozporządzenie restauratora spadkobiercy starannie wykonują. I tak codziennie prowadzą konia pokrytego czaprakiem na cmentarz.

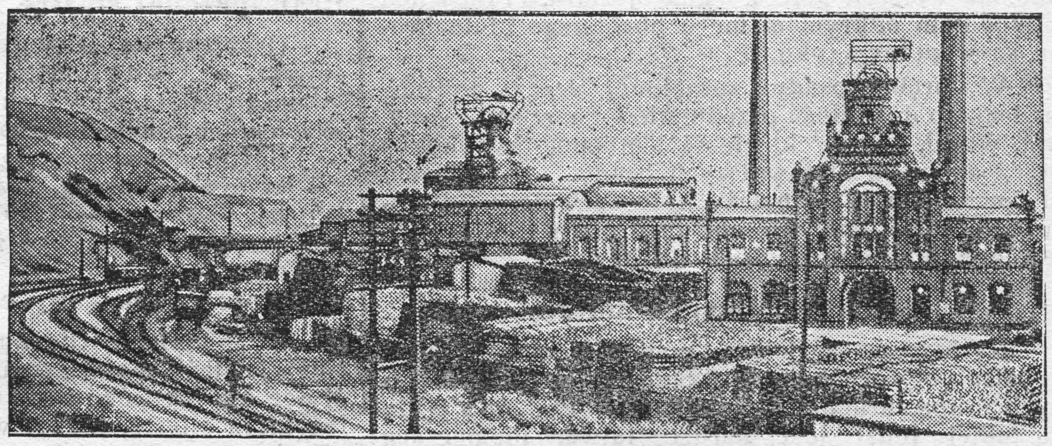
Gimnazja elektryczne.

W ramach realizacji szkolnictwa zawodowego minister oświaty ustalił wytyczne dla powstających obecnie gimnazjów elektrycznych. Szkoły elektryczne stopnia gimnazjalnego noszą nazwę gimnazja elektryczne. Zadaniem tych gimnazjów jest kształcenie dla przemysłu elektrycznego i dziedzin życia gospodarczego pracowników, usprawnionych w wykonywaniu robót elektromonterskich i posiadających odpowiedni zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych.

Nauka w gimnazjach elektrycznych trwać ma 4 lata. Do gimnazjów przyjmuje się kandydatów, którzy przedstawią świadectwo ukończenia 4 klas szkoły powszechnej lub inne świadectwo, uznane za równorzędne, skończą conajmniej 15, a nie przekroczą 17 lat życia oraz złożą egzamin wstępny z przedmiotów, określonych przez ministra oświaty.



Rozbity samochód kanclerza Austrji. W katastrofie poniosła śmierć małżonka kanclerza Schussninga.



Kopalnia „von Hansemann" w Dortmundzie, w której skutkiem ciężkiej eksplozji kilka górników zginęło, a kilkudziesięciu doznało okaleczeń.

Kto korzysta z polskich uzdrowisk.

Według statystyki, zestawionej przez „ABC", w polskich uzdrowiskach i letniskach przebywało w r. 1934 na kuracji i wypoczynku 64.629 żydów, co przy 175.199 ogółu kuracjuszów stanowi 37 proc.

37 proc. żydów w naszych uzdrowiskach i letniskach — to miara zamożności żydów, których stać na kurację i dobry wypoczynek.

Licząc inaczej, zobaczymy, że na 10.000 żydów czy chrześcijan stać na pobyt w uzdrowiskach: 213 żydów, a 36 chrześcijan.

Jest to zbyt jaskrawy dowód uprzywilejowanego położenia gospodarczego żydów w Polsce.

Dzieci polskie bez szkoły polskiej w Niemczech.

Opole. Z 260 tys. dzieci polskich uczęszcza do szkół w Niemczech zaledwie 1636. Na 110 tys. dzieci polskich w wieku przedszkolnym uczęszcza do ochron 435 dzieci. Do jednego polskiego gimnazjum w Bytomiu uczęszcza przeszło 200 dzieci. Na terenie Niemiec środkowych, gdzie mieszka około 250 tysięcy Polaków, niema ani jednej szkoły polskiej! Są tylko kursy prywatne, gdzie wolno nauczać języka polskiego.

Na tle tej smutnej statystyki odzwierciadla się najlepiej twarda rzeczywistość, w jakiej żyć musi olbrzymia rzesza Polaków w Niemczech. Znikoma gromadka dzieci, uczęszczająca, do szkół w Niemczech, z jednej strony oskarża przed światem całym Rzeszę niemiecką za jej wynaradawiającą politykę, z drugiej strony dowodzi, że wśród Polonji w Niemczech znajdują się jeszcze niezłomne charaktery, które nie ugięły się pod niesłychanym naciskiem germanizacyjnych metod niemieckich czynników. I to nas napawa otuchą i każe wierzyć, że może z tej gromadki niezłomnych rodaków rozrośnie się kiedyś wielka rzesza uświadomionych Polaków, którzy nie ulegają wynarodowieniu.

Stado wilków napadło na bydło.

Wilno. We wsi Nieścierowszczyzna napadło stado wygłodniałych wilków na pastwisko koło wsi. Zgłodniałe zwierzęta porwały z pastwiska 3 prosięta oraz rozszarpały rocznego buhaja. Wilki spłoszyli włościanie, przybyli z widłami i kłonicami,